

# Janusz K. Goliński

---

"Sarmaci i morze : marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI-XVIII wieku", Edmund Kotarski, Warszawa 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/4, 193-199

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Potrzebę takiego właśnie, szerszego ujęcia należałoby zapisać jako istotny postulat badawczy, jeden z wielu widocznych w perspektywie pracy Śnieżki. Inny — może nawet ważniejszy — sformułował sam autor w zwięzłym *Zakończeniu*, wskazując m.in. na konieczność badań tematologicznych wykraczających poza jeden wybrany mit, których efektem byłaby „syntetyczna rekonstrukcja »immanentnego« kodu mitologicznego literatury staropolskiej” (s. 150). Rzecz jest arcyważna i nie dotyczy tylko mitologii, ale w równym stopniu tradycji biblijnej. Oba te korzenie śródziemnomorskiej kultury rozwinęły się w epoce staropolskiej w swoisty system odniesień, kod współtworzący literacki (i nie tylko) język, na który składają się mniej lub bardziej przekształcone mity, motywy, toposy, całości frazeologiczne, *etc.* Znajomość tego kodu, swoistego teaurusu mitologiczno-biblijnego staropolskiej literatury, jest warunkiem nie tylko badania dawnego piśmiennictwa, ale przede wszystkim jego rozumienia.

Adam Karpiński

Edmund Kotarski, SARMACI I MORZE. MARYNISTYCZNE POCZĄTKI W LITERATURZE POLSKIEJ XVI—XVIII WIEKU\*. Warszawa 1995. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 348, 4 nlb.

Badacze dziejów dawnej Polski, choć świadomi udziału warstw plebejskich w formowaniu oblicza kultury i sztuki w. XVI—XVIII, pozostają jednak zgodni co do tego, że w swych zasadniczych zrębach kultura staropolska miała charakter szlachecko-ziemiański, a szlachta (zwłaszcza ta osiadła w majątkach ziemskich) stanowiła podstawową grupę jej twórców i odbiorców, szlacheckie zaś (już nie tylko ziemiańskie, ale i sarmackie) ideały oraz wzorce osobowe w znacznym stopniu wyznaczały kształt związanego z tą kulturą piśmiennictwa. Granica zaścianka określała podówczas horyzont „oswojonego” *orbis terrarum*; wszystko, co pozostawało poza nim, wpisywało się w szlachecki kompleks strachu przed obcym i nieznanym — i jako takie było odrzucane, deprecjonowane i spychane na margines. Często w literaturze dawnej opozycja *locus amoenus—locus horridus* (wyrażająca kontrast ładu i chaosu, bezpieczeństwa i zagrożenia, swojskości i obcości) konkretyzowała się w zdecydowanym przeciwstawieniu wsi kolejno miastu, dworowi, polu bitwy i morzu<sup>1</sup>.

Zrozumienie ambiwalentnego stosunku społeczeństwa dawnej Polski do morza, który wielorako bywał wyrażany przez ówczesną sztukę, wymaga gruntownego przesłędzenia zwłaszcza piśmiennictwa, i to dwu jego typów: polemicznego, związanego z próbami przekonania rzesz szlacheckich do królewskiej polityki *dominium maris Baltici*, oraz literatury pięknej, przede wszystkim zaś poezji — odzwierciedlającej, a równocześnie kształtującej stosunek czytelnika szlacheckiego do zagadnień marynistycznych<sup>2</sup>. Historycy literatury dawnej zgodnie stwierdzają wszechobecność i wyjątkową żywotność motywów marynistycznych w piśmiennictwie XVI—XVIII stulecia. W jednej z wcześniejszych swych książek Edmund Kotarski pisze: „Metaforyka morska wkroczyła do utworów rozpatrujących najczęściej następujące relacje: człowiek — tajemnica

\* Błąd na karcie tytułowej: w. XVII zamiast w. XVIII, Wydawnictwo Naukowe PWN skorygowało we wkładce, której jednak nie rozeszła do księgarń.

<sup>1</sup> Zob. A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*. Wrocław 1983, s. 93—106. Zob. też J. S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*. Wstęp w antologii: *Staropolska poezja ziemiańska*. Warszawa 1988, s. 5—6, 41—47.

<sup>2</sup> Zob. J. Tazbir, *Żeglarz i podróżnik w literaturze staropolskiej*. W: *Spotkania z historią*. Wyd. 2. Warszawa 1986, s. 141—144. Szkic ten oparł autor na swojej wcześniejszej pracy *Ziemiańcin — żeglarz — podróżnik morski. Kształtowanie się stereotypów w kulturze staropolskiej* (Warszawa 1977), wyjaśniającej obojętność społeczeństwa staropolskiego wobec morza, a pośrednio i władania nim.

życia, człowiek — Bóg, cele eschatologiczne; jednostka — państwo; twórca dzieł sztuki — świat odbiorców, świat mecenasów. Wyznaczała strukturę stylistyczną poezji i prozy refleksyjnej, dydaktycznej, religijnej i politycznej; dochodziła do głosu w literaturze erotycznej [...]. We wszystkich wypadkach pojawiała się na gruncie nie tyle zbieżności semantycznej, ile podobieństwa między przedmiotami, a najczęściej sytuacjami”<sup>3</sup>.

Pracę badawczą Kotarskiego skupioną wokół problematyki morskiej w kulturze i literaturze dawnej Polski znaczą dwie monografie: pierwszą — *U progu marynistyki polskiej. XVI—XVIII wiek* — wydano w r. 1978, druga — *Sarmaci i morze. Marynistryczne początki w literaturze polskiej XVI—XVIII wieku* — ukazała się w 1995 roku. Obu towarzyszyły prace edytorskie, które zaowocowały tomami tekstów źródłowych oraz wydaniem i opracowaniami utworów literackich: „*Kto ma państwo morskie...*” *Problemy morza w opinii dawnej Polski* (1970), *Trzy podróże. Jan Kochanowski: „Pamiętka Janowi na Tęczynie”*. Andrzej Zbylitowski: „*Droga do Szwecyj*”. Tobiasz Grotkowski: „*Podróż morską*” (1973), Jan Kochanowski: „*Tam, gdzie brzegi burstynem świecą*” (1984), „*Trzymajmy się morza*”. *Problemy morza w opinii Rzeczypospolitej XVIII wieku* (1985). Liczne studia, rozprawy, artykuły i szkice — podejmujące zagadnienia szczegółowe z zakresu kulturowych i literackich kontekstów problematyki morskiej — dopełniają obrazu i pozwalają twierdzić, że w osobie Kotarskiego dawna marynistyka polska znalazła wytrwałego trybuna naukowego, który umiejętnie łączy pasję i wytrwałość archiwisty z wnikliwością i subtelnością wytrawnego analityka i interpretatora.

W najnowszej swojej książce: *Sarmaci i morze*, Kotarski (przywołując opinię Anny Matuszewskiej<sup>4</sup>) stwierdza: „Dzieje polskiej literatury marynistrycznej zaczynają się w epoce Młodej Polski; można jeszcze brać pod uwagę romantyzm. W tym czasie [...] powstają twory, w których przestrzeń morską usamodzielnia się, poczyna dominować, co więcej: wykazuje zdolność generowania tak istotnych składników struktury dzieła literackiego, jak charakterystyczne wątki i postaci” (s. 5). Zastrzeżeniu temu, oprawnemu w dyskretnie eksploatowaną topikę afektowanej skromności, towarzyszy ryzykowna, ale przez autora obroniona teza o „przedprozach”, „marynistrycznych początkach w literaturze polskiej” (s. 5) mocno rozciągniętych w czasie, obejmujących bowiem aż trzy stulecia: XVI, XVII i XVIII.

Problematyka marynistryczna wkraczała do dawnego piśmiennictwa polskiego w atmosferze sporu, walki z mitem arkadyjskim i stereotypami ziemiańskimi. Morze — jako realistyczny obraz nie zawsze skonwencjonalizowane, choć zwykle sprowadzane do funkcji służebnych (czego dowodzi lektura utworów Jana Kochanowskiego, Marcina Borzymowskiego czy Andrzeja Zbylitowskiego) — pojawiało się w staropolskich i oświeceniowych relacjach z podróży (spisywanych wierszem i prozą), w listach, dziuryszach i pamiętnikach; dało o sobie znać w poematach bohaterkich, poezji refleksyjnej i politycznej; często było tematem pism publicystycznych, rzadziej zaś inspirowało dramaty i teatr<sup>5</sup>.

Studium o marynistyce XVI—XVIII w. otwiera obszerny rozdział poświęcony publicystycznym reakcjom na kwestie nadbałtyckie, które pojawiły się wraz z powrotem Rzeczypospolitej nad ten akwen w wyniku wojny trzynastoletniej (1454—1466). Koncepcja *dominium maris Baltici*, związana z imieniem Kazimierza Jagiellończyka, w pełni ukształtowała się dopiero za panowania Zygmunta Augusta. Kotarski konstatuje: „Pod berłem tego króla rozwinął się [...] program bałtycki. Obejmował on kilka kompleksów zagadnień. Należały do nich zabiegi zmierzające do obrony własnych portów, sprawo-

<sup>3</sup> E. Kotarski, *U progu marynistyki polskiej. XVI—XVII wiek*. Gdańsk 1978, s. 16.

<sup>4</sup> A. Matuszewska, *Czy marynistyka może stać się kategorią teoretycznoliteracką*. W zbiorze: *Problemy polskiej literatury marynistrycznej*. Gdańsk 1982, s. 22.

<sup>5</sup> Obok twórczości literackiej inspirowanej przez żywioł morski w dawnej Polsce narodziła się również i rozwinęła wiedza o morzu, o skutnictwie i nawigacji, o gospodarce morskiej i regulującym ją prawie. Zob. L. Mokrzecki, *Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej. Problematyka morska w nauce gdańskiej doby baroku i oświecenia*. Wrocław 1983.

wania władzy zwierzchniej nad wybrzeżem, wodami terytorialnymi, a w pewnym okresie nawet nad całą południowo-wschodnią częścią Bałtyku, co doprowadziło do utworzenia Komisji Morskiej i rozbudowy floty wojennej; starania o uregulowanie stosunków z Prusami Królewskimi, z czym łączył się problem Gdańska; wreszcie inicjatywy idące w kierunku uporządkowania kwestii lenna pruskiego” (s. 15). Plany morskie następców ostatniego Jagiellona — podobnie jak projekty samego Zygmunta Augusta — znalazły zrozumienie u nielicznych, przede wszystkim w kręgu królewskich sprzymierzeńców i doradców, którzy energicznie zabrali się za propagandę; byli wśród nich Stanisław Karnkowski i Jan Dymitr Solikowski, Stanisław Gostomski i Łukasz Chwałkowski, Jerzy Ossoliński i Gerard Denhoff, Stefan Garczyński i Stanisław Konarski. Zagadnienie panowania Polski na morzu zaprzętało uwagę również samych władców: Zygmunt III Waza włączył je w plany walki o sukcesję szwedzką, Władysław IV uczynił z niego część debaty o cłach, August II Sas podporządkował mu swój własny projekt naprawy Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

Problem Gdańska jako miasta portowego i związana z nim kwestia dostępu Polski do Morza Bałtyckiego zyskały na znaczeniu przede wszystkim ze względów gospodarczych po pierwszym rozbiórce (1772). Rozbiorowe straty terytorialne sprawiły, że w kwestii nienaruszalności ocalałych ziem polskich wypowiedali się działacze Sejmu Wielkiego (1788—1792), jak i publicyści znani ze swych reformatorskich poglądów. Stanisław Staszic — określający sam siebie mianem „stronnika narodu polskiego”<sup>7</sup> — w programie naprawy Rzeczypospolitej uwzględnił problematykę morską i dał temu wyraz w hasle: „trzymajmy się morza”<sup>8</sup>. Przekonanie o konieczności posiadania dostępu do morza dzielił z autorem *Przestróg dla Polski* Tadeusz Czacki i Stanisław Szczępną Potocki; przeciwstawiał mu się zdecydowanie Daniel Hailes, poseł angielski w Warszawie, którego broszura (opracowana przy współudziale Ignacego Potockiego) wywołała huraganową polemikę. Kotarski komentuje te wystąpienia następująco: „W ten sposób po raz ostatni w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej podjęta została próba wieloaspektowego spojrzenia na Gdańsk, na zagadnienie dostępu Rzeczypospolitej do Bałtyku, a przy okazji także do Morza Czarnego” (s. 102).

Obok rozpraw politycznych i społeczno-ekonomicznych ważne miejsce w piśmiennictwie XVI—XVIII w. zajmowały relacje z podróży: realistyczne i fikcyjne (często czerpiące inspiracje z eposu antycznego, greckiego i rzymskiego) — „świadectwa” wyjazdów edukacyjnych, dyplomatycznych i turystycznych (ujmowane w ramy gatunków panegirycznych: hodoeporikonu, propemptikonu, apopemptikonu, apobaterionu i epibaterionu).

Rejestr dzieł podróżniczych wyzyskujących motywy morskie otwiera *Pamiętka Janowi Baptyście hrabi na Tęczynie* Jana Kochanowskiego — utwór, w którym pomieszczona została „pierwsza w literaturze polskiej poetycka, wcale obszerna relacja z podróży morskiej” (s. 111—112), poemat, który ramą epicedialną objął *descriptio itineris* i historię o zakończonej tragiczną śmiercią wyprawie Tęczynskiego po narzeczoną, królową szwedzką Cecylię<sup>9</sup>. Poeta czarnoleski stworzył *iter Balticum*<sup>10</sup>; jego śladem podążyli: Andrzej Zbylitowski w *Drodze do Szwecyj*, Marcin Borzymowski w *Morskiej nawiga-*

<sup>6</sup> Zob. J. Trzoska, *Żegluga, handel i rzemiosło w Gdańsku w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*. Gdańsk 1989.

<sup>7</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*. Wydanie krytyczne przygotował i opracował S. Czarnowski. Kraków 1926, s. 14. BN I 98.

<sup>8</sup> „Trzymajmy się morza”. *Problemy morza w opinii Rzeczypospolitej XVIII wieku*. Wybrał i opracował E. Kotarski. Gdańsk 1985, s. 48.

<sup>9</sup> Historia młodego dyplomaty polskiego odbiła się szerokim echem w Polsce i Europie. Pisali o niej M. Kromer (*Historija prawdziwa o przygodzie żalosnej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny*), B. Paprocki (*Herby rycerstwa polskiego*) i E. Otwinowski (*O bohaterach chrystyjańskich*); przypominał ją po latach J. U. Niemcewicz (*Jan z Tęczyna*). Zob. K. Gutaker, *Tęczynski. Dramatyczne dzieje bałtyckiego dyplomaty*. Warszawa 1993.

<sup>10</sup> Zob. E. Kotarski, *Morze w poezji Jana Kochanowskiego*. W: *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*. Gdańsk 1990.

cyjej do Lubeka i Tobiasz Grotkowski w *Podróży morskiej dwu studiujących Polaków*<sup>11</sup>. Uwagi analityczno-interpretacyjne – ujawniające znamienne dla utworów Kochanowskiego, Zbylitowskiego, Borzymowskiego i Grotkowskiego powierzchowność refleksji marynistycznej oraz brak pochwały morza i żeglugi (tu wyjątkiem jest *Flis* Sebastiana Fabiana Klonowica) – sumuje Kotarski uogólniającym stwierdzeniem: „Łąd i morze, człowiek i morze – to w [ich] ujęciu [...] opozycja. [...] Morze zakłóca porządek, do którego ludzie przywykli na lądzie. Jest źródłem niepokojów i napięć; przytłacza swą potęgą i podczas sztormu, i podczas ciszy, wystawia człowieka nieustannie na najpoważniejsze próby” (s. 140–141). Poeci staropolscy, choć uświadamiali sobie niebezpieczeństwa żeglugi po wzburzonym morzu, wpisywali jednak w swe utwory przekonanie – nie zawsze wyrażane *expressis verbis* – że „żeglowanie jest koniecznością [*navigare necesse est*]”.

Literatura podróżnicza w nowożytnej Europie rozkwitła na niebywałą skalę; wiele z owych dzieł, dzięki tłumaczeniom (m.in. Franciszka Bohomolca) dotarło do rąk polskiego czytelnika<sup>12</sup>. Piśmiennictwo prozaiczne poświęcone peregrynacjom (w znacznej części pozostające podówczas w rękopisach) było w Rzeczypospolitej XVI–XVIII stulecia o wiele bogatsze niż poetyckie relacje z podróży. Otrzymywało ono zwykle postać listów, diariuszy i wspomnień spisywanych przez pielgrzymów i turystów, dyplomatów i gubernatorów, duchownych i wojskowych (częstokroć przyrównujących własne wędrówki do tułaczki Odyseusza). Peregrynanci (tacy jak Krzysztof Arciszewski, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, Maurycy August Beniowski i Jan Potocki) – poddający ujęte chronologicznie „zapisy” swych podróży żywiołowi poznania autopsyjnego – nie „poetyzowali” przeżyć, które stały się ich udziałem na lądzie czy morzu, nie podporządkowywali ich istniejącym wzorcom literackim. Jawne w listach, diariuszach i wspomnieniach poczucie zagrożenia na morzu Kotarski komentuje następująco: „Wszyscy autorzy, także osiemnastowieczni, zdawali się pamiętać o słowach Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła »Sierotki«. »<...> ziemią droga lżejsza niż morzem«” (s. 172).

Dawne *carmen heroicum* z rzadka dedykowane było ludziom morza, bitwy morskie (tak przegrane, jak i zwycięskie) opiewało raczej sporadycznie. Wbrew tytułowi rozdziału III: *Carmen heroicum*, a zgodnie z powyższą konstatacją badacz omawia staropolskie dzieła prozaiczne poświęcone walkom Rzeczypospolitej o obecność nad Bałtykiem (relacje i diariusze) oraz bohaterom tych walk: Wizymirowi (kroniki), Wejherom i Jakimowskiemu (mowy pogrzebowe i kazania). Dzięki historykom i publicystom legendarny Wizymir – uznany przez Jana Długosza za syna Leszka III – utrwalił się w dawnej świadomości literackiej jako władca, za którego panowania wzięła początek morska i lądowa potęga państwowości polskiej<sup>13</sup>. W gronie obrońców polskiego wybrzeża poczesne miejsce należy się Arendowi Dicmanowi – bohaterowi bitwy pod Oliwą (1627), obdarzonemu przydomkiem: *Vir Pugnator*; śmierć Dicmana oraz jej okoliczności upamiętnili historycy, kaznodzieje i malarze. Poeci, także gdańscy, milczeli – również o innych: o Janie Wejherze (którego zasługi głosił kazaniem Fabian Birkowski) i o Marku Jakimowskim (którego czynom poświęcone jest *Opisanie krótkie zdobycia galery przedniej Aleksandryjskiej*). Znacznie chętniej nadmotławszy wierszopisowie czcili miasto i jego notabli<sup>14</sup>.

Na tle staropolskich relacji o bitwach morskich – relacji często skrótowych i hieratycznych – sugestywnością wystawienia i barwnością obrazowania wyróżniają się

<sup>11</sup> Zob. M. Borzymowski, *Morska nawigacja do Lubeka*. Wstęp i objaśnienia R. Pollak. Gdańsk 1971. – *Trzy podróże*. Wstęp i objaśnienia E. Kotarski. Gdańsk 1973.

<sup>12</sup> Zob. E. Kotarski, *Wśród przekładów zachodnioeuropejskiej literatury podróżniczej w Polsce XVIII wieku*. „Nautologia” 1984, nr 2.

<sup>13</sup> O legendarnym Wizymirze (oprócz J. Długosza) pisali m.in.: M. Kromer (*O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*), M. Bielski (*Kronika polska*) i J. D. Solikowski (*Rozmowa kruszwicka*).

<sup>14</sup> Dawna poezja okolicznościowa – związana z Gdańskiem i przez jego mieszkańców tworzona – była obfita i niezwykle różnorodna. Zob. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*. Gdańsk 1993.

partie marynistyczne Paskowych *Pamiętników*. Kotarski zauważa: „Pasek nie stworzył wizji wielkiej historii, nie zamknął swoich obserwacji i zasłyszanych opowiadań w formie patetycznego *heroicum*. Obraz bitwy morskiej utrwalił w zapisie pamiętnikarskim, stając się prekursorem gawędy marynistycznej, prozaicznej opowieści marynistyczno-historycznej” (s. 207).

Motywy marynistyczne z rzadka trafiały do dramatu i na deski dawnych scen polskich: do „profesjonalnych” inscenizacji teatralnych i szkolnych realizacji *quasi*-teatralnych. Jeśli już jednak wzbogacały ówczesne przedstawienia, to najczęściej pełniły funkcje panegiryczne. Wśród staropolskich „dramatów” przeważają sztuki wyzyskujące aluzje mitologiczne i heraldyczne; opiewają one wyprawę Jazona po złote runo (Tomasz Clagius, *Cursus gloriae moralis sive Iason*), rozwijają alegorię ojczyzny-okrętu (*Navis patriae inter cruoris diluvia naufraga Lubomirsciano Srzeniawa in felicitatis portum enatans [...]*), czczą zwycięstwa legendarnego Wizymira (*Wizimier, Bałtyckiego Morza zwycięzca, albo zwyciężna ojczysta Nawa Jasnie Wielmożnego Jego Mości Pana, P. Jana z Bnina Opaleńskiego [...]*).

Oświecenie obfitowało w imprezy teatralne odwołujące się do metaforyki akwatywnej i marynistycznej; były wśród nich tragedie i komedie, opery i balety. Do autorów wyjątkowo często przywołujących morze należał Franciszek Bohomolec (*Figlacki, Bliźnięta, Natrętnicy, Junak, Chelpliwiec*)<sup>15</sup>. Wojciechowi Bogusławskiemu widzowie z XVIII stulecia zawdzięczają inscenizację *Axura, króla Ormuz* — opery heroicznej Pierre’a Augustina Carona de Beaumarchais, z muzyką Antonia Salieriego, której akcja rozgrywa się w scenerii morskiej<sup>16</sup>.

Studium o marynistycznych początkach w literaturze polskiej XVI—XVIII w. zamyka obszerny rozdział poświęcony metaforycznej potencji słownictwa morskiego. „Morze” i wyrazy z jego pola semantycznego (takie jak „wełny”, „wiatry przeciwne”, „łódź”, „maszty”, „żagle”, „styr”, „żeglarze” czy „port”) były przez dawnych poetów polskich — piszących „nie na temat morza, ale morzem na temat siebie i swojego [...] świata”<sup>17</sup> — niezwykle często używane metaforycznie. W poezji religijnej, refleksyjnej bądź erotycznej, w piśmiennictwie politycznym i publicystyce, w kazaniach i mowach pogrzebowych, w przysłowiaach morze było częściej przyzywane niż nazywane, stanowiło przestrzeń raczej mówiącą niż omawianą<sup>18</sup>. Przenośnie, porównania i alegorie marynistyczne występowały w kontekście zwykle bardzo zawilej problematyki politycznej i filozoficznej, w kontekście nierzadko dramatycznej refleksji antropologicznej i erotycznej. Kotarski te konstatacje dopełnia stwierdzeniem: „Metaforyka morska była obca konwencji wiejskiej Arkadii, stylowi twórczości ziemiańskiej. Toteż pojawiała się z reguły wówczas, gdy ukazywany w literaturze świat idylli, sielskiego spokoju stawał w konflikcie ze światem wojny i obowiązku żołnierskiego, ze światem kupców i żeglarzy, gdy rozsypanywało się idylliczne pojęcie ładu, harmonii, jedności człowieka i natury, gdy bohater literacki przestawał być postacią wewnętrznie uporządkowaną” (s. 297).

Niemalą rolę odegrały przenośnie, porównania i alegorie marynistyczne w piśmiennictwie publicystycznym. Sięgali po nie jako po toposy eksordialne autorzy znani i anonimowi. Kształtowana przez tradycję antyczną i biblijną alegoria ojczyzny-okrętu, któ-

<sup>15</sup> Dzięki dawnemu teatrowi (i komediom F. Bohomoleca) widz obcował nie tyle z morzem, co z jego iluzją, z otwartą przestrzenią morską (przeciwstawioną zamkniętemu obszarowi miasta, wsi, domu). Zob. I. Kadulská, *Komedia w polskim teatrze jezuitckim XVIII wieku*. Wrocław 1993, s. 146, 170.

<sup>16</sup> Zob. Z. Raszewski, *Bogusławski*. T. 1. Warszawa 1972, s. 303, 424 (przypis 19).

<sup>17</sup> Z. Jankowski, *Słowo wstępne*. W antologii: *Morze u poetów, Wiersze i wypowiedzi współczesnych poetów polskich*. Gdańsk 1977, s. 7–8. Zacytowana wypowiedź — dotycząca poezji współczesnej — odniesiona tu została do całości literatury dawnej; stąd konieczność pominięcia przymiotnika „indywidualny” (użytego w znaczeniu ‘subiektywny, intymny’).

<sup>18</sup> Zob. G. Genette, *Przestrzeń i język*. Przełożył A. W. Labuda. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 228.

rą w *Drodze do zupełnej wolności* Łukasz Górnicki przywołał słowami: „Nasza Rzeczpospolita okrętem jest [...]”<sup>19</sup> – ozdabiała wywody Andrzeja Frycza Modrzewskiego (*De Republica emendanda*), Stanisława Orzechowskiego (*Quincunx*), Jana Dymitra Solikowskiego (*Ziemianin, albo Rozmowa Ojca z Synem o sprawie Polski*), Piotra Skargi (*Kazania sejmowe*), Stanisława Konarskiego (*O skutecznym rad sposobie*) i Hugona Kołłątaja (*Do Stanisława Malachowskiego o przyszłym sejmie Anonima listów kilka*).

Poeci dawnej Polski – niejednokrotnie sięgający po metaforę okrętu – naśladowali najchętniej pieśń I, 14 (*O navis, referent in mare te novi fluctus...*) Horacego. Dług u rzymskiego poety zaciągnęło wielu: Filip Kallimach, Andrzej Krzycki, wielokrotnie Jan Kochanowski (łacińskie elegie, *Satyr*), Kasper Miaskowski, Adam Naruszewicz, Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Franciszek Zabłocki i Julian Ursyn Niemcewicz. Twórcy oświeceniowi często nawiązywali do staropolskich realizacji metaforyki morskiej, kontaminujących motywy akwaticzne i nautyczne z motywami zagłady i upadku. Poeci porozbiorowi odwoływali się do przenośni, porównań i alegorii marynistycznych, by zaakcentować dramaturgię dziejów Polski oraz tragizm sytuacji przemocy, zaprzędania, niewoli i śmierci ojczyzny<sup>20</sup>.

Poza publicystyką i poezją polityczną metaforyka marynistyczna stosunkowo często trafiała do liryki religijnej, refleksyjnej i erotycznej<sup>21</sup>. Szczodrze wyzyskiwali ją poeci łacińscy wczesnego renesansu: Paweł z Krosna (w utworach religijnych) i Klemens Janicki (w elegiach autobiograficznych). W łacińskich *Elegiach* i *Foricoeniach*, polskich *Pieśniach*, *Fraszkach* i *Trenach* Jana Kochanowskiego zgodnie z tradycją antyczną (Horacy, Cyccero, Seneka) „okręt na wzburzonym morzu pojawia się jako znak nieszczęścia, niepokoju, okręt zaś w porcie jako znak stabilizacji, pogodzenia, równowagi, szczęścia” (s. 255). Podobnie ma się rzecz w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaja Reja. U schyłku odrodzeni Mikołaj Sęp Sarzyński i Sebastian Grabowiecki, a u progu baroku Kasper Miaskowski uczynili z motywu morza i okrętu element wanitatywnej refleksji – metafizycznej spekulacji nad losem człowieka, jego lękiem przed samotnością i pragnieniem Bożej opieki.

Barok – podobnie jak renesans – nie stronił od przenośni, porównań i alegorii akwaticzno-nautycznych, a nawet ich nadużywał, zwłaszcza w emblematkach (*Emblemata* Zbigniewa Morsztyna) oraz w utworach o konstrukcji emblematycznej (cykl Kaspra Twardowskiego *Łódź młodzi z nawalności do brzegu płynąca* – będący spowiedzią, wyznaniem wiary i inicjacją religijną nawróconego grzesznika<sup>22</sup>). W dojrzałej i późnej fazie „epoki przeciwieństw” tacy poeci, jak Maciej Kazimierz Sarbiewski, Daniel Naborowski, Stanisław Herakliusz Lubomirski, metaforyką marynistyczną inkrustowali własne wywody moralistyczne i filozoficzne refleksje. Podobnie postępowali twórcy oświeceniowi: Krasicki, Trembecki, Zabłocki czy Karpiński. Kotarski dowodzi, że tak w oświeceniu, jak i w baroku „motywy morskie [...] symbolizowały ludzkie nieszczęścia”, a „Miotały burzą okręt – podobnie jak gasnąca gwiazda, zegar, kompas czy klepsydra – stał się symbolem upływu czasu, nietrwałości, dramatu zmienności” (s. 273).

Marynistyczne przenośnie, porównania i alegorie wkroczyły – „gwarno”, ale mniej „strojnie” – do odrodzeniowej i barokowej liryki miłosnej, zarówno do „wysokiej”, dworskiej i kunsztownej, jak i „niskiej”, popularnej i ludowej. Poeci eksperymentowali, kontaminując motywy morskie z erotycznymi. Hieronim Morsztyn oparł wiersz *Do Zosie* na udatnie rozbudowanym porównaniu losów kochanka i żeglarza. Zimorowicowe *Roksolanki* kreują wyznania miłosne sprawne w odrealnione motywy morza i podróży morskiej. Janowi Andrzejowi Morsztynowi miłość zdaje się podobna do żeglu-

<sup>19</sup> Ł. Górnicki, *Pisma*. Opracował R. Pollak. T. 2. Warszawa 1961, s. 486.

<sup>20</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*. Warszawa 1984, s. 199–257.

<sup>21</sup> Obszerne omówienie staropolskiej metaforyki morskiej pomieścił Kotarski w monografii *U progu marynistyki polskiej* (s. 15–59).

<sup>22</sup> Zob. L. Kamykowski, *Kasper Twardowski. Studium z epoki baroku*. Kraków 1939, s. 38–61.

gi — bo i żeglowanie, i kochanie jest koniecznością<sup>23</sup>. U Franciszka Dionizego Kniażnina i Franciszka Karpińskiego, reprezentujących erotyk oświeceniowy, aluzje i metafory marynistyczne pojawiają się zupełnie wyjątkowo.

Wypowiedzi o twórczości literackiej przywołują przerośnięte, porównania i alegorie morskie sporadycznie. Najczęściej pojawiają się one w inwokacjach, prośbach o światło natchnienia poetyckiego i apostrofach do mecenasów. Po przedstawienie aktu tworzenia jako żegluga, autora zaś jako żeglarsza — wprowadzone przez Horacego, Owidiusza i Cyserona, a spopularyzowane przez Dantego i Boccaccia — sięgnęli kronikarze: Anonim zwany Gallem i Jan Długosz, poeci humanistyczni: Jan z Wiślicy i Klemens Janicki, renesansowi: Jan Kochanowski (w *Szachach*) i Szymon Szymonowic, oraz barokowi: Stanisław Herakliusz Lubomirski (w *Rozmowach Artaksesa i Ewandra*).

W partiach końcowych książki o marynistycznych początkach w prozie i poezji polskiej XVI—XVIII w. Kotarski, ulegając pokusie podsumowania, pisze: „Morze, porty, fale morskie, łódź, żegluga rzadko stawały się przedmiotem kontemplacji, nieczęsto też podlegały opisowi, natomiast z reguły wzbogacały metaforę o element geometrycznego i intelektualnego wyobrażenia przestrzeni, o element ruchu; swoją obecnością oddawały niepewność ludzkiej kondycji, nie tylko ewokowały ogólne sensory, wspierały aluzje i koncepcje polityczne, lecz także stawały się komponentem języka najintymniejszych uczuć człowieka” (s. 286). Lektura utworów pozostających w wielorakich związkach z tematyką i metaforą marynistyczną — zaproponowana przez uczonego w erudycyjnym, ale i klarownym wykładzie — umożliwiła poznanie stosunku ludzi epok dawnych do morza, choćby oglądanego tylko przez pryzmat konwencji literackiej i stereotypów szlachecko-ziemiańskich; pozwala nadto określić postawę pisarzy wobec morza i ustalić, jak dalece inspirowało ono ich twórczość, myśli i emocje; prowadzi wreszcie do odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu perspektywa morska wpłynęła na postrzeganie spraw rozgrywających się na lądzie i na ile pogłębiła ostrość spojrzenia na ludzką egzystencję.

Nie sposób przejść obojętnie obok pasji badawczej, która pozwala dawnym myślom i słowom, wyobrażeniom i tekstom żyć życiem własnym. Trudno też merytorycznie polemizować z arbitrem w sprawach marynistyki polskiej w. XVI—XVIII, choć można upominać się o dopełnienie jej oświeceniowego wizerunku. Czytelnicy — historycy i historycy literatury, nauczyciele, studenci i miłośnicy morza — otrzymali monografię napisaną językiem dobrej szkoły humanistycznej, dbałą o precyzję wywodu i elegancję wystąpienia, nade wszystko zaś udowadniająca, że spotkanie z dawną literaturą polską może być przeżyciem fascynującym i inspirującym.

Janusz K. Goliński

Stanisław Kukurowski, *INSPIRACJE OŚWIECENIOWE W LITERATURZE POLSKIEJ LAT 1918—1981*. (Recenzent: Jadwiga Ziętarska). Wrocław 1995. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 242 + errata na luźnej kartce. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1723. (Kolegium Redakcyjne: Wanda Dryll, Józef Frąckowiak, Janina Gajda-Krynicka, Jerzy Kucharczyk <przewodniczący>, Teresa Kulak, Jerzy Niśkiewicz, Ludwika Ślękowa).

1. Zagadnienie tradycji literackiej należy z pewnością do ciekawszych, lecz także — bardziej skomplikowanych obszarów zainteresowań historii literatury. Poruszający je powinien być przygotowany na czyhające tu pułapki „wpływołogii”, subiektywnych sko-

<sup>23</sup> Omawiając poezję miłosną Jana Andrzeja Morsztyna przywołał Kotarski mocno dyskusyjne studium D. Ostaszewskiej (*Język poetycki Jana Andrzeja Morsztyna. Z zagadnień semantyki*. Wrocław 1993), pominął natomiast znakomite prace J. Kotarskiej (*Poetyka popularnej liryki miłosnej w XVII wieku w Polsce*. Gdańsk 1970; *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*. Wrocław 1980) i B. Fałęckiej (*Sztuka tworzenia. Podmiot autorski w poezji kunsztownej polskiego baroku*. Wrocław 1983).